ROZMAITOŚCI.

W Sobotę N^ro. 55. 11. Maia 1822.

Lord Byron.

Byron, właściwie w wysłowieniu angielskiém Bayrn (Jerzy Gordon), iest bezsprzecznie nayszczególnieyszym z żyiących teraz angielskich rymotworców. Charakter iego policzyć można do owych zadań moralnych, z rozwiązaniem których śpieszyć się nie należy. Iego postępowanie iest niepoiętą taiemnicą, równie, iak umysł zaięty bez przestanku malowaniem śmiertelnéy walki duszy i ciała, niepoiętym iest dla tych, którym tylko błogie dnie życia iednostaynego są znane. Lord Byron, ur. 1788, iest potomkiem Jakóba II. Króla Szkocyi; tego bowiem córka Joanna Stuart poslubiona Hrabiemu Huntley, wydała na świat dwóch synów, którzy rodzinę Gordonów zaszczepili.

Pierwsza młodość Lorda Byrona nie ma nic szczególnego: pociąg wielki do rozrzutności, powierzchowność przyiemna i kształtna, dowcip wesoły i niektóre miłosne awanturki, ziednały mu sławę szczęśliwego bałamuta; — gdy oto naraz Londyn i złocone rzuca pokoie; w równinach Pelopoinezu, w gruzach Włoskich i skałach Kandyi i Malty zakopuie się.

Wraca nazad do Londynu i żeni się z osobą piękną, bogatą, młodą i ze wszech miar kochania godną; lecz dla domowych roztérków, rozwodzi się z nią, chociaż ią ubóstwia i rzuca Angliią powtórnie. Rozwiiaiący się w nim jeniiusz i talenta z różnych dzieł iego uprzednio iuż znane, narobiły mu nieprzyiaciół a trafna satyra, którą na nich napisał, tém więcéy ich rozdrażniła. Ci więc, by go skrzywdzić, nadali tym domowym niezgodóm, gorszącą jawność. Stronictwo, na które Lord Byron nieraz powstawał, uzbroiło przeciwko niemu mnóstwo dziennikarzy. Musiał ón, iak się zwykle wyraża, walczyć sam ieden przeciwko wszystkim. (*the strife of one against all*). Puścił się potem w dalszą podróż przez Europę i Azyią: mieszkał długi czas w chatce na Apenninach; wrócił do Grecyi; kupił sobie od rządu tureckiego wysepkę i kazał na niéy dóm wystawić; — zwiédził Szwaycaryią, i Niderlandy gdy po bitwie pod Waterloo, sprawa Europy inną przybrała postać, a równiny Flandryi tak ważnémi się stały. Przez ten czas poséłał do Anglii poezyie, tchnące niesmakiem życia, nienawiścią i pogardą ludzi. To ostatnie uczucie, pogardzania ludźmi, było owocem wielkiéy niesprawiedliwości. Nieprzyiaciele iego rozsiali byli śmiéchu godną baśnię, iakoby żal popełnionéy zbrodni obciążał iego sumnienie i był przyczyną tak długich udręczeń; mówili, że ma pociąg do skrytobóystwa i że każda niewinność staie się iego ofiarą. Wymyślili na niego także szkaradną bajkę, w któréy kochankę swoią zabiia, iéy szkielet dla siebie zachowuie i z iéy czaszki piie.

)(

Lord Byron nie sądził, aby te potwarcze pociski zasługiwały na iego uwagę. Niektóre ucinki na śmieszności swoich ziomków były iedyną oznaką osobistéy urazy, ktorą w tylu dziełach iego było dostrzédz można. Dziennikarze targnęli się żywo na pierwsze dzieło iego: »Godziny odpoczynku« Odpowiedział na ich płaskie zdania uszczypliwą satyrą, którą sam nazwał hekatombą.*) Każden wiersz ubiiał iednę ofiarę a cztery edycyie téy małéy poezyi, z których iedna po drugiéy prędko następowały, nasyciły iego zemstę. Powróciwszy z podróży przez Europę i Azyią, podał do druku ową zadziwiaiącą: »Pielgrzymkę Harolda« w którey uczucia obłąkanego człowieka i namiętności wzruszonego umysłu zastępuią mieysce działania, układu, obrazu i zawikłania. Dzieło to można nazwać idealném, nie nadużywaiąc tak często niepotrzebnie użytego słowa. Zdaie się, iż Byron trzyma z Kantem, że zewnętrzne przedmioty istnieią tylko w stosunku do wewnętrznego czucia i podlegaią nawałności myśli naszych. Możnaby powiedzieć; że ón nienawiść swoią ku ludziom wyciska na wszystkiém, co go otacza; że lasy i skały cierpkością swoiéy duszy przeymuie, a słońce, niebo i morza wyziewami swoiéy wyobraźni zaraża. —

Ziawienie się pierwszych pieśni tego poematu stanowi epokę w literaturze angielskiéy. W innych dziełach swoich starał się Lord Byron z świetną myślą połączyć dramatyczne zawikłanie, którego brak Pielgrzymce Harolda zarzucaią. Powprowadzał wiele osób, ponadawał im wielkie talenta, a zakreśliwszy im mały obwód działania; potrafił ze skupionych namiętności okropne wyprowadzić skutki. Korsarz, Przeniewierca, Dziewica z Abydos, Lara, Oblężenie Koryntu, Parisina, Mazeppa, wszystkie w tym smaku ułożone, przedstawiaią świetne rysy nie uiętego w prawidła jeniiuszu; nigdzie prawie nie widać w nich prawdy i naturalności, a więc tém niebezpiecznieysze są dla literatury angielskiéy, ponieważ zagrażaią iéy potrąceniem w zamęt, z którego Pope i Addisson ledwie ią wydobyli. We wszystkich poetycznych obrazach Lorda Byrona pokazuie się ten sam kształt: czyli to w rysach Giaoura, Childa, lub też Korsarza; acz pod różnemi nazwiskami, iest to zawsze niepoięta istota, zrodzona do cnoty, brocząca w występkach, niedbaiąca o siebie, postać olbrzymia, żądna znaiomości, lecz potém zbrzydziwszy sobie społeczeństwo, niemi gardząca; iest to niby strącony anioł, śmieiący się z piekła i sumnienia, duch błąkaiący się po téy ziemi a do innego niewidomego świata należący.

Małe poezyie Lorda Byrona są rodzaiu Ody, a ta, którą Napoleonowi przypisał, zasługuie na szczególną wzmiankę. Pomimo uprzedzenie i przesądy ziomków, poeta ten wzniósł się w swoim zawodzie nad czas, mieysce i ludzi. —

Rysy twarzy Byrona są szlachetne, cera blada, cała fizyionomia dumna, przy tém zamyślona. Zwyczaie iego są dziwaczne: nie dawno szewcowi iednemu w Wenecyi, któren przez pożar maiątek stracił, całą szkodę wynagrodził; dla zabawki przepłynął ciaśninę morskę pod Abydos, sławną powieścią o Leandrze; przychód ze wszystkich dzieł swoich poświęca na wspiéranie biédnych uczonych, wreszcie wielbi talenta swoich zapaśników Moora Scotta i Coleridge. Bądź, co chce, wielkości duszy w tym osobliwym człowieku, zapoznawać nie można.

*) Hekatomba była naywiększa ofiara u pogan, gdy na raz sto sztuk na ofiarę bóstwu zabiiano.

Spiéw Korsarzy.

Wyiątek z Poematu Lorda Byrona: Korsarz. Pieśń Isza.

(Z *Angielskiego.*)

Kedy morze zapienia swe modre bałwany
Wolne, iak duch w poięciach niczém niewstrzymany,
Dokąd okręt dopłynie, co nurty przerzyna,
Tam nasze panowanie, tam nasza dziedzina.
Berłem flaga, nią tylko rządziémy się sami,
A kto się do niey zbliży, musi drzéć przed nami.
Tu nam uchodzi życie w ustawney odmianie,
Cieszy nas i spoczynek i czynne działanie.
Któż to godnie wysłowi?... Nie nędznik bez siły,
Co mdleie, skoro nurty okrętem wzruszyły;
Aniteż bogacz dumny na miękkiey pościeli,
Ktorego sen nie wzmacnia, radość nie weseli.
Ci tylko szumem morza będą zachwyceni,
Którzy prawie wyrośli na morskiey przestrzeni.
Nigdy ich w życiu większa radość nie uniosła,
Iak kiedy z biciem serca chwytaią za wiosła.
My z rozkoszą patrzymy na każdy bóy krwawy
I znosiémy pociski śmierci bez obawy.
Tam, gdzie słaby uchodzi a trwożliwy mdleie,
Czuiemy, że w nas wyższe rodzą się nadzieie.
To czucie mimowolnie sercem naszém wzrusza
A w zachwyceniu, dzielniey unosi się dusza.
Gdy i wróg z nami ginie, śmierć nie iest straszliwa.
Coż iest smierć? — To sen tylko — niechay więc przybywa.
My używamy życia, iak się nam podoba,
Nie dbamy czy miecz, czyli przetnie ie choroba.
Niech na łożu nikczemnik złorzeczy złey doli
I przez lat przeciąg długi, umiera powoli
Dla nas łożem smiertelném iest niwa zielona. —
Nim go siły opuszczą, nim duch iego skona,
Nim wsród ięków i westchnień zawrze swe powieki,
My się iuż dawno z światem rozstali na wieki.
Niech go dumnych grobowców ozdoba uciesza,
Ta, co za życia gryzła, niech go sławi rzesza.
To tylko chwałą naszych poległych iedyną,
Kiedy łzy towarzyszów na ich grobie płyną.
Gdy wśród biesiad na wzmiankę ich męztwa i wiary
Poświęcane ich cieniom spełniamy puhary.
Po boiu krwawym dla nich to nagrobkiem będzie,
Że, kiedy zgraia dzielić zdobycze zasiędzie
Ze smutkiem i ze łzami o walecznych wspomni:
„Iaka szkoda! że nie są w tey chwili przytomni.“

J...

Statystyczne porównanie Anglii z Francyią.

W dziele Hrabiego de la Borde znayduie się następuiące statystyczne porównanie Anglii z Francyą:

	Francyia.	Angliia.	
Powierzchnia	108,000,000.	55,000,000.	morg. (*acres.*)

Ludność

	Francyia.	Angliia.	
Przy rolnictwie	17,500,000.	6,129,142.	ludzi.
Przy rękodzielniach	6,200,000.	7,071,989.	—
Różnych	4,000,000.	2,347,300.	—
Żebrakow	800,000.	1,548,400.	—
Razem	28,500,000.	17,096,831.	ludzi.

Roczny dochod.

Z rolnictwa	140,000,000.	225,000,000.	₶ sztr.
Z rękodzielni	38,000,000.	115,000,000.	—
Z stałych kraiowych dochodów	30,000,000.	62,000,000.	—

Do tego wykazu należy ieszcze spis sądowych postępowań względnie przestępstw i zbrodni, iakie się w obudwóch tych kraiach przytrafiły:

W r. 1816.
Francyia 6857, Angliia 9091.
W r. 1817.
Francyia 9189, Angliia 13932.

Z tego się okazuie, że w Anglii prawie dwa razy tyle osób (względnie zaludnienia) rękodzielniami się zatrudnia; w ogólności nie wiele, ieżeli mnogość wyrobionych towarów zważémy; że znowu cokolwiek więcey nad połowę tego, iak we Francyi zatrudnia się rolnictwem; że liczba różnie zatrudnionych w obudwóch kraiach prawie iest równa, zaś ubogich Anglia więcéy iak trzy razy ma tyle, co Francya.

W Anglii pomiędzy 743, a we Francyi dopiero pomiędzy 1776 ludźmi, popełnionem bywa iedno przestępstwo, lub zbrodnia. W Anglii wynosi dochód z rękodzielni na całą liczbę ludności rozrachowawszy, na iedną głowę 6 7/10 ₶ szter., we Francyi 1 3/10 ₶

szter. — Co za różnica! W Anglii wynosi dochód z rolnictwa na iedną głowę 13 ℔ sztr. (a zatém przecież daleko więcéy iak z rękodzielni), we Francyi niezupełnych 5 ℔ szter.; dochody kraiowe tam 3 6/10, a tu tylko cokolwiek wyżey nad 1 ℔ szter. wynoszą.

Rzeczy rozmaite.

Z Paryża. — Samoruch P. Melzla graiący w szachy zastanawia tu wszystkich niepomału. Znana iest machina Kempelena, nad którą w końcu zeszłego wieku tyle się zdumiewano, a tylu mechaników i niemechaników głowy sobie napsuło. Iak wiadomo, machina ta była w Wiedniu, a podczas pobytu Francuzów tamże, nie wiedzieć, gdzie się podziała. Zdaie się, że komuś do rąk wpadła, co ią Melzlowi powierzył a ten doprowadził ią do teraźnieyszego stanu, a może i poprawił. Pokazywał ią nieiaki czas w Londynie, i Paryżu: ktokolwiek pokusił się iść w zapasy z tym drewnianym człeczkiem, przegrał. Nie dawno przywołano Melzla z tym cudotworem do Tulieryi podczas świetnego wieczora u Xiężney Berry lecz i tu ów bezduszny szachownik nie więcey miał delikatności: z każdym wygrywał; żyiący samoruch nie dopuściłby się niezawodnie takiey niegrzeczności. Xiążę Reggio przegrał, iak każden inny, i zdaie się, że ów nieubłagany zapaśnik na nikogo nie miałby względu, nawet ani na samego Króla Iego Mci. Wyszło iuż z kilkanaście rospraw o tym cudownym utworze, lecz nikt ieszcze prawdziwych iego własności nie odgadł. Nicolai rozebrawszy ten przedmiot bardzo dokładnie w opisaniu swoiey podróży, daie o niém zdanie z właściwą sobie przenikliwością i twierdzi, na pozór dosyć słusznie, iż gra téy figury nie może bydź dziełem mechanizmu, że przeto cały ten cud nie iest więcey, iak dobrze ukrytem omamieniem. Mniema, że w skrzyni pod figurą znayduie się chłopiec. Iakkolwiek zdanie to iest rozsądne, wszelako nie przekonuiące; ponieważ teraz całe wnętrze figury zostawuią na wylot otwarte a nie dawno na pokoie krolewskie przyniesiona i bez przygotowania ustawiona, uchyla wszelkie podeyrzenie; ztemwszystkiem zdrowy rozsądek człowieka nie może tu nic innego dopuszczać, iak zręcznie ułożonego omamienia. I to bydź może, iż mechanizm ten bardzo nieznacznie potrzebuie ludzką siłą bydź poruszonym, w każdym atoli przypadku, machina Kempelensko-Melzlowska zostanie zawsze iednem z naydziwnieyszych dzieł wynalazczego ducha w mechanice, które kiedykolwiek istniały. Przypomina mi to, mało ieszcze znanego tu artystę O'Connor który wprawdzie w innym zawodzie, lecz równie rzeczy nadzwyczayne i na pozór niepoięte utwarza. Człowiek ten zmienia wielkość wyciskow rycin wedle upodobania. Przyniosłszy mu n. p. rycinę na miedzi 18 calów wysokości i szérokości, żądaią, aby odciski nie były iak na 12, 10, 8, lub 6, cali długie i széroki, O' Connor idzie do swego warsztatu, a za kilka godzin wychodzi z wyciskami żądaney miary, w których ani iednego rysu z oryginału nie brakuie. Przyznam sie, że słysząc pierwszy raz o tym sposobie postępowania, miałem to za żart; lecz członki kommissyi przez zgromadzenie zachęcaiące do wyśledzenia prawdy w tym względzie mianowane, zapewnili mnie, iż sobie próby okazywać kazali, które podczas ostatniey wystawy sztuk, okazał. Domyślaią się i mniemam, iż inaczey wytłomaczyć się nie da, że miedzianę blachę na powierzchnią mocno naciągnioney sprężystey żywicy odciska, tę powierzchnię podług upodobania sciąga, i tak zmnieyszony odcisk na papier przenosi. Mówią że taiemnicę swoią przedać chciał Rządowi za 10,000 fr. lecz, że iéy nie przyięto.

Niedawno otworzono *Cercle des arts*, któren iuż kilka publicznych posiedzeń odprawił i dzieła swoie wystawiał. Iest to iedno z tych obszernych instytutów, które w téy stolicy proiektantòm częstokroć do głowy przychodzą. Nieiaki St. Stuard stanął na czele towarzystwa akcyonistów, na których koszta pyszny dom na windudze (*Quai*) za 18,000 fr. naiął. Gmach ten iest właśnie ów, w którym Hrabia Decazes podczas swego ministerstwa mieszkał. Wielkie sale iego służyć maią do wystaw sztuk, dokąd każden artysta płody swoie przynosić może. Ieżli się co sprzeda, towarzystwo 10 od sta za swoie wydatki i prace potrąca; od tego, co się nie przeda, artysta nie płaci. Maią także czytalnie, opłacaią kilku professorów, zeby miewali prelekcye dla abonnentów: prelekcye te przeplatane bywaią muzyką aby i płeć piękną zwabiać. Oprócz klassy akcyonaryuszów, którzy dali kapitały, i abonentów, co maią płacić procenta, iest przy téy ustanowie trzecia ieszcze klassa, t. i. korrespondentow; czego się ci spodziewać, lub co płacić maią, nie wiòm. Prócz tego wydaie towarzystwo dziennik sztuk, pod tytułem: *le memorial des artes*, któren się iednak więcey na mechaniczne, iak wyzwolone sztuki rozciąga, także parę statystycznych i topograficznych rospraw w sobie zawiera i bardzo czystym drukiem zaleca się. Takim iest cały dotychczasowy zakres działania towarzystwa, które w pierwszych swoich mowach niezbędnym uzupełniaiącym instytutem sztuk ogłosiło się.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.